



Święty Krzyż poezją mocny

Tłumy na jarmarku

tekst

MARTA WOYNAROWSKA

redaktor wydania

W ostatnią niedzielę maja plac przy klasztorze ojców dominikanów w Tarnobrzegu obejmą we władanie anioły. Odbędzie się bowiem już czwarty Jarmark Charytatywny „Miasto Aniołów”. Inicjatywa młodzieży z duszpasterstwa dominikańskiego z roku na rok zatacza coraz szersze kręgi. Organizatorzy liczą, że także w tym roku tarnobrzeżanie nie zapomną i odwiedzą radosne „Miasto Aniołów”, by wesprzeć pokrzywdzone przez los dzieci z miejscowego domu dziecka.

krótko

Działki za długi

STALOWA WOLA. Starosta stalowowolski przejął od Huty „Stalowa Wola” SA dwie działki leśne w zamian za umorzenie spółce podatku VAT w kwocie ponad 8,5 mln złotych. Decyzja starosty pozwoli hucie uregulować zobowiązania wobec powiatu, z których nie była w stanie się wywiązać z powodu światowego kryzysu finansowego. Umowę podpisał prezes Zarządu HSW SA Krzysztof Trofimiak oraz starosta stalowowolski Wiesław Siembida. Działkami w imieniu Skarbu Państwa gospodarować będzie od tej pory Nadleśnictwo Rozwadów.



ZOFIA PAJĘCKA

Przed wszystkim poezja – i to w nie byle jakim wykonaniu, ale i festyn w klimacie zabawy ludowej, a także **podpisanie umowy o lokalnej współpracy polskiej i węgierskiej**, zdominowały IV Jarmark Świętokrzyski – całodniową imprezę przy sanktuarium 17 maja.

Nie zawiedli mieszkańcy okolicznych gmin ani gospodarze województwa świętokrzyskiego i powiatu Kielce – na Świętym Krzyżu zjawili się kilka tysięcy osób.

Od samego rana przy słonecznej pogodzie i wspaniałej widoczności, drogami na Święty Krzyż podążały tłumy pielgrzymów. Stragany z rekwizytem ludowym i regionalnymi przysmakami, rozlokowały się wokół głównego placu (nie bacząc, niestety na trawniki), a naprzeciw sceny, zorganizowanej przed wejściem do muzeum Świętokrzyskiego Parku Narodowego, Teatr Wagabunda z Krakowa zbudował nietypowy, „wagabundowy plac zabaw” dla najmłodszych.

Świętowanie rozpoczęła Eucharystia, której przewodniczył ks. Józef Niesłony, superior świętokrzyskiego

klasztoru. W homilii mówił o miłości jako o sile sprawczej relacji międzyludzkich i stosunku człowieka do Boga; podkreślał, że tylko Bożej miłości zawdzięczamy pozytywne przemiany na Świętym Krzyżu, bowiem w miejscu dzisiejszej Eucharystii stała niegdyś szubienica dla skazańców...

Po końcowym błogosławieństwie ołtarz szybko przeistoczono w scenę, która nie była pusta ani przez chwilę.

Tegorocznemu jarmarkowi towarzyszyło hasło „Moc Poezji” i tej idei podporządkowane zostały wszystkie prezentacje artystyczne. Organizatorzy zaprosili na Święty Krzyż prawdziwe gwiazdy. Z pełnym ekspresji recitale, opartym na tekstach Haliny Poświatowskiej, pt. „Dziękuję

Jeśli jarmark to i stragany

za miłość” wystąpił Janusz Radek. Zaprezentowali się artyści skupieni wokół Jerzego Satanowskiego z widowiskiem w jego reżyserii „Nie żałuję” wykorzystującym piosenki Agnieszki Osieckiej. Wśród znakomitych wykonawców byli m.in. Ewa Błaszczyk, Barbara Dziekan, Justyna Szafran, Mirosław Czyżykiewicz, na fortepianie zagrał Henryk Miśkiewicz. Pokazano także spektakl „Jana Gajzlera ziemia uroczna, czyli akwarelki świętokrzyskie” oraz widowisko „Niemen” w wykonaniu Kieleckiego Teatru Tańca. Weronika Jarowa z Ukrainy wystąpiła z recitalem „Poetycka Ukraina”, a – z dynamicznym programem – zespół z Węgier „Csengele”.

Podpisanie umowy partnerskiej, pomiędzy gminami Nowa Słupia i Csengele podczas jarmarku, było kolejnym krokiem w zacieśnieniu współpracy pomiędzy Świętym Krzyżem a Węgrami. Umowa dotyczy głównie wspólnych koncepcji w zakresie rolnictwa i wymiany młodzieży. I to był konkretny jarmark, obok całodziennego zbierania cegiełek na odbudowę wieży klasztornej.

Zofia Pajęcka

Zdrowy piknik

KĘPIE ZALESZAŃSKIE. Rodzinny Piknik Zdrowotny odbył się w Kępiu Zaleszańskim w gminie Zaleszany. Zorganizowali go wspólnie Młodzieżowa Rada Gminy oraz Gminny Ośrodek Kultury. Głównym punktem programu były biegi, w których uczestniczyło ponad czterdziestu zawodników w wieku od 4 do 51 lat. Podczas pikniku rozegrano także

mecze piłkarskie między policjantami, księżmi, strażakami i ratownikami medycznymi. Wygrali stróżę prawa. Chętni mogli także oddać krew w punkcie przygotowanym przez oddział Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Rzeszowie. **ac**



W biegu uczestniczyło ponad 40 zawodników w wieku od 4 do 51 lat

Działają ponad 80 lat

CHODKÓW. 10 maja odbyły się gminne uroczystości z okazji ponad 80-letniej działalności Ochotniczej Straży Pożarnej w Chodkowie. Obecni na nich byli strażacy z OSP z Chodkowa, Łoniowa, Sulisławic, Świniar, Gierasowic, Wnorowa, wraz z pocztami sztandarowymi. O godz. 13 sprawowana była Msza św. w kościele parafialnym pod przewodnictwem proboszcza ks. Wacława Gieńca, podczas której kazanie wygłosił ks. Artur Barański, dziękując strażakom za ich poświęcenie i służbę

dla drugiego człowieka. Druga część uroczystości odbyła się w Domu Strażaka, gdzie wójt gminy Łoniów Szymon Kołacz podziękował strażakom za ich pomoc w czasie nawiedzenia obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, które miało miejsce w grudniu ubiegłego roku, natomiast wicekomendant Powiatowej Straży Pożarnej w Sandomierzu Adam Czajka wręczył zasłużonym strażakom z Chodkowa brązowe, srebrne i złote odznaczenia za ich kilkuletnią służbę. **ms**

Pobiegli z Korzeniowskim

ULANÓW. Mieszkańcy Ulanowa włączyli się do ogólnokrajowej akcji Polska Biega 2009. Ponad 30 sportowców amatorów pokonało sześciokilometrową trasę z Ulanowa do Bielin. Biegaczom towarzyszyli mistrz olimpijski Robert Korzeniowski i Przemysław Babiarczyk z TVP Sport. Pierwsze miejsce zajął Jakub Szostak z Dąbrowicy, drugie Jakub Nikolas z Glinianki, a trzecie Marcin Rudzik z Kurzyny. Wszyscy uczestnicy biegu dostali dyplomy, a zwycięzcy nagrody z rąk Roberta Korzeniowskiego, Przemysława Babiarczyka i burmistrza Ulanowa Stanisława Garbacza. **ac**



Ulanowską sztafetę poprowadził Robert Korzeniowski

Kongres legionowy

JANÓW LUBELSKI. Kongres Kurii Legionu Maryi odbył się przy parafii św. Jana Chrzciciela w Janowie Lubelskim 9 maja br. Według reguł Legionu Maryi, kongresy są organizowane raz na kilka lat. Tematem tegorocznych referatów i dyskusji było „Nawiedzenie Matki Bożej Częstochowskiej”. Obecnych było około 90 uczestników, legionistów należących do grup (prezydiów) Kurii Janowskiej oraz gości z Tarnobrzega i Zaleszan. W homilii podczas Mszy św. ks. inf. Edmund Markiewicz mówił na temat pierwszej peregrynacji i nawiedzenia Matki Bożej Częstochowskiej w diecezji



Uczestnicy kongresu wysłuchali kilku referatów

lubelskiej. Następnie swoje referaty przedstawili ks. Rafał Cudziło, ks. Zbigniew Swatek, ks. Maciej Rączkiewicz oraz ks. Stanisław Gieroń. Wszystkie wystąpienia dotyczyły kwestii kultu maryjnego. **ab**

Autorskie spotkanie



Władysław Bis barwnie opowiadał o swojej pracy

NISKO. Towarzystwo Ziemi Niżańskiej zorganizowało w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Nisku spotkanie autorskie ze znanym niżańskim regionalistą Władysławem Bisem. Spotkanie prowadził były burmistrz Niska Mariusz Kowalik, który zaprezentował zebranym

dotychczasowy dorobek autora, w tym szczególnie najbardziej znaną publikację „Sopot – były folwark koło Niska”. Książka, której pierwsze wydanie ukazało się w 1998 roku, opowiada barwnie dzieje niżańskich dóbr Maksymiliana Franckiego. **ac**

Pielgrzymują do św. Pawła

SANDOMIERZ. W trwającym jubileuszowym Roku Apostoła Narodów do kościoła pw. Nawrócenia św. Pawła Apostoła, głównej świątyni stacyjnej w naszej diecezji, przybywają pielgrzymki, by modlić się przez pośrednictwo św. Pawła i oddać cześć odnalezionym relikwiom. W ostatnim czasie do świątyni pielgrzymowały młodzież i dzieci z naszej diecezji (z parafii św. Kazimierza w Ostrowcu Świętokrzyskim, pod przewodnictwem ks. Tadeusza Paska), siostry paulistki z Lublina

oraz świeccy z Warszawy. Przybyli modlili się również przy odnowionej figurze św. Pawła, która znajduje się przed parafialnym kościołem. **ms**

GOSĆ SANDOMIERSKI
sandomierz@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz,
ul. Staromiejska 11
TELEFON 015 832 76 60 FAKS 015 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Michał Szawan – dyrektor oddziału,
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska



Sandomierz. W bazylice katedralnej Lech Kaczyński wpisał się do księgi oraz otrzymał pamiątkowy obraz



Koprzywnica. Po staropolsku, chlebem i solą przywitani przez przedstawicieli zespołu ludowego „Powiślanie”

Lech Kaczyński w naszej diecezji

Prezydencka wizyta

12 maja prezydent Lech Kaczyński odwiedził Koprzywnicę, Sandomierz i Tarnobrzeg, miasta naszej diecezji.

Wizytę w Koprzywnicy poprzedziła Msza św. w intencji Ojczyzny oraz rolników i sadowników, której przewodniczył administrator diecezji sandomierskiej bp. Edward Frankowski przed kościołem św. Floriana. W wygłoszonej homilii biskup zwrócił uwagę na konieczność troski o Ojczyznę, którą to na przestrzeni wieków w sposób szczególny okazywali ludzie pracujący na roli, żyjąc przy tym w bliskiej więzi z Panem Bogiem. Po Eucharystii, tuż po godzinie 12, przybył prezydent. Swoją wizytę rozpoczął od zwiedzania zabytkowej pocysterskiej świątyni, a następnie przywitał się z przybyłymi na spotkanie mieszkańcami. – Stajemy tutaj przed romańskim osiemsetletnim kościołem, zbudowanym przez Zakon Cystersów, którego zasługi dla budowy naszej państwowości są nie do przecenienia – mówił prezydent. – Odróżniam politykę od wiary. Jako katolik zdaję sobie sprawę, że jest podział na sacrum i profanum. Ale z drugiej strony ten, kto nie docenia roli Kościoła w historii naszego kraju, ten po prostu tej historii nie zna – podkreślił Lech Kaczyński. Zwracając się do rolników i sadowników, zapewnił ich o swoim wsparciu, które ma polegać m.in. na powołaniu rady ds. rolnictwa. Podkreślił również, że rolnictwo to nasz główny atut w Unii Europejskiej, który Polska musi wszelkimi dostępnymi środkami rozwijać. O tym, że jest to również główny atut ziemi sandomierskiej, przypomniał sam gospodarz z burmistrzem miasta i gminy Markiem

Jońcą na czele, ofiarując prezydentowi olbrzymi kosz jabłek.

W Sandomierzu na Zamku Kazimierzowskim Lech Kaczyński nadał 14 odznaczeń ludziom z naszego regionu, zasłużonym w walce o demokrację przed rokiem 1989. Bez udziału mediów prezydent odwiedził sandomierską katedrę, gdzie uczestniczył w modlitwie prowadzonej przez bp. Frankowskiego i zapoznał się z historią świątyni. Po krótkim zwiedzaniu Sandomierza dotarł na rynek, by spotkać się z mieszkańcami miasta. – Nigdy jeszcze nie byłem w Sandomierzu, choć wielokrotnie przejeżdżałem tą drogą. Jest piękniejszy, niż myślałem – powiedział Lech Kaczyński, otrzymując gromkie brawa i zaproszenie burmistrza Jerzego Borowskiego do kolejnej wizyty.

W Tarnobrzegu, na placu Bartosza Głowackiego, głowę państwa w imieniu społeczności

miasta przywitał prezydent Jan Dziubiński. – Nie ma oddzielnej Polski wielkich miast i mniejszych, takich jak Tarnobrzeg, i nie ma Polski wsi i Polski miast – mówił prezydent RP, zwracając się do mieszkańców Tarnobrzega. – Jest jeden 38-milionowy naród. Jest kraj, który ma szansę w Europie właśnie jako kraj jednolity. To nasza siła, z której musimy potrafić korzystać – zaznaczył prezydent. Ostatnim punktem wizyty było spotkanie z członkami i Zarządem Regionu Ziemia Sandomierska NSZZ „Solidarność”. Podczas wszystkich spotkań prezydent apelował o udział w zbliżających się wyborach do europarlamentu, które odbędą się 7 czerwca podkreślając, że jest to duża szansa, aby dzięki wysokiej frekwencji głos Polski był bardziej ceniony w Europie.

Ks. Michał Szawan

WSPÓŁPRACA:

Marta Woynarowska

Tarnobrzeg. Prezydent wita się osobiście z mieszkańcami



BOGDAN MYŚLIWIEC



Niżańskie kino już sto lat otwiera swoje podwoje miłośnikom X muzy
PO LEWEJ: Tadeusz Rabiej przy projektorze „Ukraina”, na którym pracował w latach 50.
PONIŻEJ: Na wystawie „3 x Magia kina” Mieczysław Barnat zgromadził kilkadziesiąt książek, czasopism oraz wycinków z gazet, przedstawiających historię kina

Sto lat kina w Nisku

Czar dużego ekranu

Członkowie miejscowej elity siadali w ostatnich dwóch rzędach. Pary **wybierały balkon.**

Sto lat temu w Nisku wyświetlono pierwszy film. Było to możliwe dzięki doprowadzeniu przez właścicieli tego galicyjskiego miasteczka, rodzinę Resseguier, prądu do budynku Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.

– Pierwsze projekcje były wprawdzie nieme – powiedział niżański regionalista Mariusz Kowalik – ale podkład muzyczny od 1912 roku, kiedy to w Nisku uruchomiono gimnazjum, zapewnił jej uczniowie. Zespół zwał się „Podwórze”. Na seansach przygrywała także orkiestra, którą prowadził Włodzimierz Wierzbński.

Problemy z napięciem

Po pierwszej wojnie światowej kino przez pewien czas pełniło rolę świątyni, gdyż niżański kościół został zniszczony w czasie działań wojennych. Podczas drugiej wojny światowej Niemcy wyświetlili w „Sokole” film dokumentalny ukazujący zbrodnię katyńską. Po 1945 roku Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” już się nie odrodziło, ale kino owszem.

Tadeusz Rabiej jako operator puszczał filmy w niżańskim kinie od 1959 do 1973 roku. Przejechał z Rzeszowa, gdzie pracował w kinie „Apollo”, jednym z najlepszych wówczas na Podkarpaciu. Jego żona, Czesława, zatrudniła się, jako kasjerka.

– W Nisku zastąpiłem Jana Troinickiego, kolegę spod Lwowa – wspomina Tadeusz Rabiej. – Pracowaliśmy na dobrych polskich projektorach opartych na niemieckiej konstrukcji. Największym dla nas problemem były spadki

napięcia w sieci, a zdarzało się to dość często, ponieważ w Nisku były tylko trzy transformatory. Wyjątkową popularnością cieszyły się filmy polskie i radzieckie, w tym szczególnie komedie, na przykład „Świniarka i pastuch”. Frekwencja w kinie zawsze była bardzo duża. Czasami, aby dostać bilet, trzeba było szukać znajomości. Dlatego ostatnie dwa rzędy rezerwowaliśmy tylko dla miejscowej elity.

Magia kina

Mieczysław Barnat z Raławic niedaleko Niska to chodząca encyklopedia kina, nie tylko miejscowego. Jego fascynacja dziesiątą muzą zaczęła się jeszcze w 1965 roku. Wtedy jako kilkunastoletni chłopiec z wypiekami na twarzy wsłuchiwał się w opowieści lokalnego krawca, pana Sieka, który w barwny sposób opowiadał o swoim pobycie w Ameryce w okresie międzywojennym, w tym szczególnie o swoich wizytach na Broadwayu – centrum nowojorskiej rozrywki. Pan Mieczysław był też częstym bywalcem niżańskiego kina. Pieniądże na bilety zarabiał, sprzedając złom oraz najmuąc się do pracy na budowie. Prenumerował także, i czyni to nadal, miesięcznik „Kino”. Jubileusz kina uświetnił wystawą „3 x Magia kina”.

– Wystawa – wyjaśnia Mieczysław Barnat – ma trójwymiarowy aspekt. Składa się na nią magia kina jako dziedziny sztuki nazywanej X muzą. Drugim jej składnikiem jest zafascynowanie „Kinem” jako czasopismem, miesięcznikiem poświęconym twórczości i kulturze filmowej, wydawanym od 1966 roku. Jako licealista, zafascynowany filmem „Popioły” Andrzeja Wajdy, dostrzegłem w kiosku pierwszy numer pisma z fotosem tego arcydzieła na okładce. Trzecim aspektem jest wiekowy budynek kina „Sokół”.



To w nim z wypiekami na twarzy oglądałem najpierw poranki, a potem „Białą grzywę” czy „Króla Maciusia I”. Następnie zacząłem zbierać i wycinać recenzje filmowe z gazet. W programie obchodów stulecia kina w Nisku nie zabrakło oczywiście projekcji interesujących i wartościowych filmów fabularnych, jak na przykład „Historia kina w Popielawach”, „Westerplatte”, „Ewa chce spać”, „Rękopis znaleziony w Saragossie” czy „Generał Nil”, jak również dokumentalnych, w tym „Szczurołap”, „Bykowi chwała” i „Czy znacie Walerię M?”. Były również spotkania z ludźmi filmu: Rafałem Olbrychskim, Alicją Jachiewicz, Stefanem Szmidtem czy Olgierdem Łukaszewiczem.

– Stulecie kina w Nisku – powiedział dyrektor Niżańskiego Centrum Kultury Edward Horoszko – to bardzo ważne wydarzenie w historii miasta. Możemy czuć się ubogaceni tym okrągłym jubileuszem. Jego świętowanie rozpoczęliśmy już w ubiegłym roku, organizując okolicznościowe seanse oraz spotkania, podczas których rozprawialiśmy o „Sokole” jako kinie.

Na zakończenie obchodów rozdane zostały projektorzy – odlane z brązu statuetki, które otrzymały osoby najbardziej zasłużone dla rozpowszechniania kina jako sztuki w Nisku.

Andrzej Capiga



**Strażacy w Radomyślu nad Sanem
mają sztandar**

Bogu na chwałę, ludziom na ratunek

Po 110 latach od powstania Ochotniczej Straży Pożarnej w Radomyślu nad Sanem, w powiecie stalowowolskim, jednostka otrzymała pierwszy w swojej historii sztandar. Poświęcił go pracujący w Kamerunie misjonarz bp Jan Ozga.



Bp Jan Ozga poświęca sztandar radomyskich strażaków

Okazją do poświęcenia sztandaru były regionalne obchody Dnia Strażaka, z udziałem OSP z powiatów: stalowowolskiego, tarnobrzeskiego, niżańskiego, mieleckiego i kolbuszowskiego. Rozpoczęły się od Mszy św. przy ołtarzu polowym, na którym ustawiony został słynący łaskami obraz Matki Bożej Bolesnej.

Przewodniczący Mszy św. bp Jan Ozga powiedział podczas kazania: – Polska rzeczywistość wymaga ludzi świętego Floriana. Wymaga ludzi głoszących hasło, które tutaj dzisiaj medytujemy: „Bogu na chwałę, ludziom na ratunek”. Ludzi odważnych w czynieniu

dobra, sprawiedliwości i pokoju. Ludzi, którzy będą mieć czas i otwarte serce na interwencję w każdej sytuacji. Wasza praca, to jest posługa, to jest misja, misja, którą otrzymaliście od samego Boga, mimo że szło to ludzkimi drogami. Ale to sam Bóg was wybrał i posłał, by w tej polskiej rzeczywistości czynić dobro, czynić dar z miłości. I być „Bogu na chwałę, ludziom na ratunek”.

Po Mszy św. wójt gminy Jan Pyrkosz przekazał akt fundacji i sztandar prezesowi radomyskiej OSP ks. kanonikowi Józefowi Turoniowi. Potem odbyła się ceremonia wbicia w drzewce sztandaru gwoździ. **rd**

Kalendarium Nawiedzenia

DEKANAT NISKO – CD.

24 maja – parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Nisku; **25 maja** – parafia Nowosielec; **26 maja** – parafia Stany; **27 maja** – parafia Przyszów; **28 maja** – parafia pw. MB Fatimskiej w Nisku; **29 maja** – parafia Nisko Malce

DEKANAT STALOWA WOLA POŁUDNIE

30 maja – parafia pw. MB Różańcowej w Stalowej Woli

Komentarz **tygodnia**



felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Nie tylko pamięć

Czy w najbliższym czasie poznamy nieznane karty historii „Solidarności” w naszym regionie? Nie tylko ja mam taką nadzieję. Podczas obchodów 20. rocznicy strajków w HSW, w auli im. NSZZ „Solidarność” na Wydziale Zamiejscowym Nauk o Społeczeństwie KUL w Stalowej Woli, przewodniczący Zarządu Regionu „S” Ziemia Sandomierska Andrzej Kaczmarek podpisał dwa porozumienia o współpracy. Pierwsze – z Krzysztofem Kaczmarskim, naczelnikiem Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN Rzeszów; drugie – z Piotrem Pawłowskim, dyrektorem Archiwum Państwowego w Kielcach Oddział Sandomierz.

Porozumienie z IPN przewiduje współpracę w ramach działalności naukowej, edukacyjnej oraz upowszechniania wiedzy historycznej o okresie dyktatury komunistycznej. Podobną treść ma umowa Zarządu Regionu NSZZ „S” Ziemia Sandomierska z Archiwum Państwowym. W Sandomierzu, jak przypomniał mi dyr. Pawłowski, znajduje się wiele bardzo interesujących, a wciąż niewykorzystanych w publikacjach naukowych lub prasowych materiałów z całej dekady lat 80. XX wieku. Tylko bardzo niewielka ich część została wykorzystana przy aranżacji głośnej wystawy „Powiew wolności. Z działalności NSZZ Solidarność Ziemia Sandomierska 1980–1991”, którą na Zamku Kazimierzowskim otwarto 10 września 2006 r. Dobrze pamiętam, że już wtedy dawni działacze „S” – współorganizatorzy tej ważnej dla środowiska prezentacji (m.in. Kazimierz Plachimowicz) – zapowiadali szerszą penetrację zasobów sandomierskiego archiwum. Niestety, skończyło się na deklaracjach. Dzisiaj powstała szansa na współpracę dającą możliwość poznania dokumentów wytworzonych przez władze administracyjne i polityczne w dawnym województwie tarnobrzeskim (m.in. przez Urząd Wojewódzki).

Sprawa zgromadzenia w jednym miejscu i szczegółowego opracowania całej wiedzy o pierwszych strukturach NSZZ „Solidarność” i działaniach związku w latach 80. ubiegłego wieku nie jest rzeczą błahą. W związku zawodowym działa już całe pokolenie, które urodziło się po wielkim Sierpniu’80. Dla nich wydarzenia z lat 1980–1989 to tylko podręcznikowa historia. Dlatego na nas spoczywa obowiązek przekazania im prawdziwej wiedzy o tamtych czasach, a przede wszystkim o ludziach, którzy odbierając w auli KUL odznaczenia państwowe, wyraźnie podkreślili, że nie działali w podziemiu solidarnościowym dla zaszczytów i medali. Musimy gromadzić zbiory, tym bardziej że część z nich powoli odchodzi w zapomnienie. (Są przywoływani jedynie przy okazji wielkich solidarnościowych uroczystości).

Przed Zarządem Regionu Ziemia Sandomierska stoi wielkie wyzwanie. Polega na przekonaniu wszystkich uczestników wydarzeń z lat 1980–1989 do przekazania związkowi (choćby w formie depozytu) zdjęć, dokumentów, relacji ustnych i pisemnych z tamtego czasu. A wiem, że tych, które nie zostały zinwentaryzowane, jest wciąż bardzo wiele...



KATARZYNA BEDNARZ



KATARZYNA BEDNARZ

Tarnobrzeskian

AKCJA CHARYTATYWNA. Po raz czwarty placem przy klasztorze ojców dominikanów w Tarnobrzegu zawładnie **Miasto Aniołów**. W ostatnią niedzielę maja odbędzie się cieszący się coraz szerszym zainteresowaniem Jarmark Charytatywny, organizowany na rzecz Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Tarnobrzegu.

tekst

KATARZYNA BEDNARZ

sandomierz@goscniedelny.pl

Pomysłodawcą pierwszego jarmarku był Michał Rozwód, były szef dominikańskiej scholi, który, prowadząc zajęcia muzyczne z młodzieżą, dostrzegł potrzebę zainteresowania młodych śpiewaków czymś, co mogliby zrobić bezinteresownie dla innych. I właściwie dzisiaj, po paru latach, można już powiedzieć, że wyszło im to śpiewająco.

Najważniejszy jest pomysł

Pomysł chwycił natychmiast i w maju 2006 roku odbył się pierwszy jarmark, patrząc przez pryzmat ostatnich lat – bardzo skromny, ale niezwykle owocny. Oł, grupka młodych osób przygotowała kiermasz ciasta, loterię maskotek, koncert, trochę zabaw, konkursów – i tak to się wszystko zaczęło. W następnym roku nie było już mowy o tym, żeby nie odbył się kolejny. Okazało się, że wzbudził on zainteresowanie wielu osób,

co przekładało się też na wynik finansowy, bo w pierwszym roku udało się uzbierać 3 tys. zł, a w latach następnych 5 tys., a ostatnio 10 tys. zł.

Jednak, jak twierdzi o. Wojciech Krok OP – opiekun dominikańskiego Duszpasterstwa Młodzieży i człowiek, który nadzoruje całą imprezę – to nie pieniądze są najważniejsze w całej tej akcji. Jarmark jest okazją do wspólnego działania, nie tylko dla młodzieży, ale i dla wielu osób skupionych na co dzień przy klasztorze. W tym roku w organizację zaangażowali się wszyscy pracownicy klasztoru, a sam jarmark jest dla nich świętem jedności i okazją do wspólnego działania i dobrej zabawy. Do organizacji przyłączyło się również wiele instytucji, firm i stowarzyszeń z regionu, a lista sponsorów jest z roku na rok coraz dłuższa.

Wolontariusze? Bez problemu

Organizatorzy i wolontariusze jarmarku to w większości ludzie młodzi, mocno wspierani oczywiście przez dorosłych opiekunów.



KATARZYNA BEDNARZ

Ola Ćwiek, szefowa jarmarku

Głównym szefem jest oczywiście o. Wojciech, ale z założenia stara się on oddawać wszystko w ręce ludzi młodych. I dlatego właśnie wszystkie ważne sprawy, wszystkie decyzje organizacyjne, techniczne i finansowe zapadają przy wielkim udziale nastolatków, na których czele stoją w tym roku 16-letni Artur Badawika i 17-letnia

Ola Ćwiek. – Wydaje mi się, że najtrudniej jest znaleźć sponsorów, osoby, instytucje, które wspomogą nas finansowo – mówi Ola, zapytana o trudności. – Ale robię to, bo bardzo lubię pomagać ludziom, a praca charytatywna w szczególności dla moich rówieśników, czyli dzieci z domu dziecka, jest dla mnie bardzo ważna – dodaje. To właśnie Artur i Ola w dużej mierze odpowiedzialni są za to, by wszystko zostało zapięte na ostatni guzik. Spotkania organizacyjne trwają już od kilku miesięcy. Trzeba przygotować mnóstwo spraw, zaprosić gości, przygotować identyfikatory, pisma do sponsorów, pozwolenia, zgody, przywieźć scenę, rozstawić namioty, zakupić żywność, naczynia jednorazowe, a przede wszystkim zaangażować wielu dorosłych ludzi i zdobyć środki finansowe na organizację koncertów. W ten sposób młodzi uczą się pokonywania trudności, poznają wielu ciekawych ludzi, ich pracę, a przy okazji widzą, że czasem odrobina dobrej woli i dobra współpraca wystarczą do tego, by można było zrobić coś niezwykłego.

18-letni Michał Bartyzel, drużynowy 11 TDH Wrzosowisko z Tarnobrzega, mówi, że jarmark jest dla niego i dla jego drużyny kolejnym sprawdzianem umiejętności zorganizowania się. – Na pewno to wielkie wyzwanie – twierdzi – bo tworzone jest głównie przez młodych ambitnych ludzi, którzy dopiero zdobywają doświadczenie.



KATARZYNA BEDNARZ

Michał Rozwód, pomysłodawca i organizator pierwszego Jarmarku
OD LEWEJ: Michał Bartyzel, drużynowy, współorganizator jarmarku

W ŚRODKU: Aneta Noworyta – Rotterdam, gość specjalny jarmarku

PO PRAWEJ: W rolę anioła wcielała się m.in. Marta Parol

PONIŻEJ: Ojciec Wojciech Krok OP zachęcający do udziału w konkursie „I ty możesz zostać dyrygentem”, podczas pierwszego jarmarku



MARTA WOYNAROWSKA

ioły

A także sprawdzianem – bo to kolejna impreza, w którą staram się włączyć i przy której chcę pomóc. Przy jarmarku podejmujemy się nowych wyzwań i zadań, z jakimi gdzieś indziej nie mamy możliwości się zmierzyć. Jarmark jest też dla nas przygodą, ponieważ poznajemy nowych, ciekawych ludzi, a majowy słoneczny dzień na pewno będzie przyjemny – mówi Michał. – W tym roku przygotowujemy na jarmark Miasteczko Harcerskie, poprowadzimy jakieś zabawy, zrobimy pokaz ratownictwa przedmedycznego, na pewno postawimy kilka harcerskich namiotów, zbudujemy bramę wejściową do Miasta Aniołów. Mamy również zamiar przygotować drewniane aniołki, które będziemy sprzedawać. Poza

tym ognisko, a dla odważnych zjazdy na linie. Oprócz harcerzy w jarmarku biorą też udział ministranci, którzy organizują Kawiarnię i Spiżarnię Anielską – będzie można u nich zakupić przetwory z klasztornych jabłek, ogórki, chleb ze smalcem, wielką atrakcją na pewno będzie również klasztorny miód. Nie sposób wymienić wszystkich, bowiem ekipa Miasta Aniołów roztacza się z roku na rok, a już w tej chwili trudno ustalić liczbę osób zaangażowanych w organizację jarmarku.

Pod znakiem bajki

Każdy jarmark miał jakiś charakterystyczny rys. W zeszłym roku takim znakiem była książka – zorganizowano kilka stoisk z używanymi i nowymi książkami, promowano katolickie wydawnictwa, sprzedawano dublety z Biblioteki Klasztornej. Tegoroczny jarmark odbywa się pod znakiem bajki. Zaproszono więc do udziału i promocji swoich bajek nie tylko tarnobrzeskich bajkopisarzy, księgarń oraz Wydawnictwo Diecezjalne z Sandomierza. Z Rotterdamu specjalnie

na ten dzień przyleci pochodząca z Tarnobrzega bajkopisarka Aneta Noworyta z promocją swoich dwóch bajek. Z Lublina przyjedzie Robert Karwat, autor bajki pt. „Pióra motyla”. Do udziału zaproszona została również Dorota Koziół, tarnobrzeska autorka kilku bajek dla dzieci wydanych przez sandomierskie wydawnictwo. Wolontariusze w tym dniu przebrani będą za postaci z bajek, a najwięcej będzie oczywiście aniołów, które – jak pokazuje kolejny jarmark – istnieją nie tylko na kartach książek i nie tylko na wystawach sklepów upominkowych, ale czasami pojawiają się również w okolicach tarnobrzeskiego klasztoru.

Anioły z Domu Dziecka

– W tarnobrzeskiej placówce jest około 40 podopiecznych – mówi Jadwiga Maj, pedagog i opiekun, a także druhna przyboczna drużyny harcerskiej, która od lat istnieje w tarnobrzeskim Domu Dziecka. – Przebywają u nas dzieci od I klasy szkoły podstawowej do pełnoletności, ale miejsce tych dzieci nie jest przecież tutaj.

To bardzo trudne miejsce. Jesteśmy więc zachwyceni i bardzo wdzięczni za wszystko, co robi dla nas Miasto Aniołów. Pamiętam, jak to się wszystko zaczynało – opowiada dalej pani Jadzia. – Zgłosił się do mnie kolega mojego syna Michał Rozwód i nieśmiało zapytał, czy zgodzilibyśmy się na taką imprezę. My bardzo potrzebujemy takiego wsparcia, więc od samego początku włączyliśmy się z naszymi dziećmi do pracy przy organizacji jarmarku. Mobilizujemy się na ten dzień. Nasi pracownicy pieką ciasta na kiermasz, a dzieci i młodzież własnoręcznie przygotowują różnego rodzaju prace, które są później sprzedawane na jarmarku. Muszę powiedzieć – kontynuuje pani pedagog – że Miasto Aniołów jest wspaniałą inicjatywą, to jest bardzo wychowawcze. Nasze dzieci uczą się tego, że można się angażować na rzecz innych, pomagać. Przy placówce powstało niedawno Stowarzyszenie Przyjaciół Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Tarnobrzegu, powołane do wspierania tarnobrzeskiego Domu Dziecka, adres e-mail: sppow1@gmail.com. ■



MARTA WOYNAROWSKA

Marzy mu się nazaretańskie sanktuarium

Długa misja księdza Turonia

Cały kościół został zbudowany z cegły, w sumie 325 tys. sztuk, ofiarowanej przez właścicieli okolicznych cegielni.



ZDJĘCIA ANDRZEJ CAPIGA

Trzydziestego pierwszego maja, w niedzielę Zesłania Ducha Świętego, arcybiskup Ignacy Tokarczuk konsekruje kościół pw. Matki Bożej Bolesnej i Pocieszenia w Radomyślu nad Sanem. Stanie się to dokładnie 10 lat po rozpoczęciu budowy świątyni.

Przyrzeczenie

Kiedy w 1987 roku ks. Józef Turoń został proboszczem w Radomyślu, abp Tokarczuk powierzył mu zadanie doprowadzenia do koronacji obrazu Matki Bożej Bolesnej. Wspominał też o budowie domu rekolekcyjnego, a w przyszłości także nowego kościoła. Cztery lata później, podczas koronacji obrazu, dom rekolekcyjny był już gotowy, a ks. Józef Turoń złożył Matce Bożej przyrzeczenie, że odrestauruje i rozbuduje Jej sanktuarium. Przede wszystkim pomyślał o budowie nowego kościoła. Po konsultacji z parafianami okazało się, że prawie wszyscy byli za.

– Wiedzieliśmy, że nowy kościół nie będzie tylko dla Radomyśla – wspomina ks. Józef Turoń. – Nam wystarczyłyby kilka razy mniejszy. Myśleliśmy także o przybywających do nas pielgrzymach. Abp Ignacy Tokarczuk chciał, aby był to kościół sanktuarijny.

Społeczna ofiarność

Społeczny Komitet Budowy, któremu przewodniczy Eugeniusz



Kowalik z Dzierdźiówki, rozpoczął pracę od zgromadzenia materiału. Wspaniale zachowali się właściciele okolicznych cegielni, którzy za darmo dostarczyli cegłę (pierwsza partia przybyła w 1994 roku). Na placu budowy zebrano także wapno, drewno z parafialnego lasu oraz zakupiono miedzianą blachę na pokrycie dachu. Budowniczy nie musieli się również martwić o piasek, który czerpano obficie z dawnego koryta Sanu w Żabnie. Kilkadziesiąt ciągników wozilo go gratis. Za darmo pracowały też ładowarki i koparki.

Społeczny Komitet dysponował kilkoma projektami kościołów, ostatecznie najbardziej spodobał się ten z Boguchwały. Projektant zgodził się dostosować go do potrzeb

Stary kościół parafialny

U GÓRY PO LEWEJ: Budowa nowego kościoła trwała równo 10 lat

PO LEWEJ: Ks. proboszcz Józef Turoń przed budową swojego życia

PONIŻEJ: Sześciometrowa figura św. Józefa z Dzieciątkiem

radomskiego sanktuarium. Świątynia miała mieć 1,2 tys. mkw. powierzchni użytkowej, 15 m wysokości (z wieżami 28 m) i jednorazowo pomieścić 1,2 tys. wiernych. Jej budowa rozpoczęła się dokładnie 1 maja 1999 roku. Prawie wszystkie roboty – oprócz tych specjalistycznych oczywiście – wykonano systemem gospodarczym. W każdym roku widoczny był postęp na budowie. Po wzniesieniu murów świątyni i przykryciu jej dachem, parafianie zainwestowali w gazowe ogrzewanie. Następnie położono granitową posadzkę i schody na zewnątrz wraz z podjazdem dla niepełnosprawnych. Zamontowany jest już ważący 3 tony ołtarz, wykonany z marmuru z Carrary, stoją dębowe ławki. Przed samą konsekracją przybędą jeszcze konfesjonały, komoda do zakrystii oraz stacje drogi krzyżowej. W przyszłości komitet zamierza kupić organy, zamontować witraże w oknach oraz zagospodarować otoczenie wokół świątyni (alejki, ogrodzenie, toalety, oświetlenie i parking).

Radomyśl jak Nazaret



Ks. PROBOSZCZ JÓZEF TUROŃ

– Marzy mi się, aby Radomyśl na Sanem był takim małym

Nazaretem. Jeżeli już mamy kamyczek z grotty i obraz Matki Bożej Pocieszenia, to nasz Nazaret byłby ubogi bez św. Józefa. Dlatego na frontowej ścianie umieściliśmy jego sześciometrową figurę z Dzieciątkiem. Chciałbym, aby w przyszłości to było sanktuarium maryjne, aby ludzie przybywali tutaj modlić się i doświadczać duchowego wzmocnienia, odpoczynku i wyciszenia. Na razie, niestety, ruch pielgrzymkowy nie jest zbyt duży. Mam nadzieję, że po poświęceniu kościoła znacznie się on ożywi.

Kamień z Nazaretu

Ks. proboszcz Józef Turoń bardzo się szczeni kamieniem węglanym, który w 2001 roku wmurował biskup Wacław Świerżawski. Otóż, jest to kamyczek, który pracujący w Izraelu parafianie przywieźli z grotty Matki Bożej z Nazaretu. Kamień ten został potem poświęcony w Sandomierzu przez Jana Pawła II.

Radomscy parafianie dołożyli wiele starań, aby konsekracja nowego kościoła odbyła się nie tylko dokładnie 10 lat po rozpoczęciu jego budowy, ale także bardzo im zależało, aby zdążyć przed nawiedzaniem Radomyśla nad Sanem przez Matkę Boską Częstochowską, co nastąpi 20 czerwca.

Andrzej Capiga

